

Jan M. Małeckie (Kraków)

Przemiany mentalności mieszczan krakowskich (Nieudane próby ożywienia handlu Krakowa w drugiej połowie XVIII wieku)

*... jakowaś bojaźń poniżyła umysty, niechęć wstręt
czyni do naradzenia się o dobru publicznym...*¹

Na początku XVI w. Kraków stał u szczytu swego rozwoju i pod względem znaczenia gospodarczego, i jako ośrodek życia politycznego. Mieszczaństwo krakowskie wykazywało wówczas wielką aktywność na wielu polach działalności, szczególnie zaś w podejmowaniu odważnych przedsięwzięć gospodarczych. Nawet na gruncie handlu lokalnego i wytwórczości rzemieślniczej przełamywano sztywne formy działalności uformowane w średniowieczu. Bogaci zaś kupcy, przedstawiciele „nowego mieszczaństwa”, wywodzącego się przeważnie spośród przybyszów z Nadrenii, nie ograniczali się do korzystania z dawnych przywilejów handlowych Krakowa, lecz sięgali po nowe sposoby bogacenia się. Jednym z takich sposobów – ryzykownym, ale i dającym możliwości szybkiego pomnożenia majątku – było angażowanie kapitałów w przedsięwzięcia górnicze i przemysłowe, bez zaniedbywania przy tym rozległych operacji handlowych i bankowych. Ci nowi mieszczaństwo nie tylko utrzymywali bliskie stosunki z wieloma ośrodkami gospodarczymi Europy, ale także z dworem królewskim na Wawelu, służąc jako bankierzy, dostawcy, a nawet doradcy i dyplomaci. Z czasem nierzadko nobilitowani dochodzili nawet, jak Bonerowie, do godności senatorskich². Jeszcze w pierwszej połowie XVII w. nie brak rozmachu w działalności mieszczan krakowskich. Teraz odznaczali się nim przede wszystkim osiedlający się w mieście Włosi, między innymi organizatorzy poczty królewskiej.

Gwałtowne załamanie rozwoju Krakowa nastąpiło w połowie XVII w. Ze spustoszenia spowodowanego wielką zarazą, potem zaś wojną ze Szwecją i długotrwałą okupacją jej wojsk, Kraków nie zdołał się już dźwignąć mimo podejmowanych wy-

¹ Z supliki rady miejskiej Krakowa do kanclerza Andrzeja Zamojskiego. Cyt. za: R. Orłowski, *Miedzy obowiązkiem obywatelskim a interesem własnym. Andrzej Zamojski. 1717–1792*, Lublin 1974, s. 78.

² J.M. Małeckie, *Przedsiębiorczość krakowian przed 500 laty*, Kraków 1999.

siłków. Objawiało się to zarówno ruiną budynków i urządzeń komunalnych, jak i poważnym obniżeniem liczby ludności oraz katastrofalnym spadkiem obrotów handlowych. Znamienne jest pod tym względem porównanie ze Lwowem, który w tym samym czasie mimo zniszczeń wojennych i wyludnienia potrafił się jednak odbudować i w drugiej połowie XVII w. odgrywał jeszcze znaczącą rolę gospodarczą, a nawet polityczną³.

Tragiczne wydarzenia w dziejach Krakowa, długotrwały regres gospodarczy, wreszcie utrata znaczenia w życiu politycznym wpłynęły w sposób widoczny na przemiany w mentalności mieszczaństwa krakowskiego, a szczególnie jego podupadającego kupiectwa. W miejsce dawnej przedsiębiorczości kształtowało się nastawienie zachowawcze, postawa asekurancka i roszczeniowa. Nostalgia za dawnymi pomysłnymi dla miasta czasami, obawa przed wszelkimi reformami czy wręcz przemianami inspirowały starania o utrzymywanie dawnych i nadawanie nowych przywilejów, o przywrócenie utraconej pozycji politycznej (rezydencja królewska), o ochronę prawną przed konkurentami – jakkolwiek by to było już teraz nierealne⁴.

Takie nastawienie uwidoczniło się wyraźnie w drugiej połowie XVIII w. Przykładem tego była reakcja miasta, a szczególnie najbardziej znaczącego w nim „stanu kupieckiego”, na próby ożywienia handlu krakowskiego⁵. Ważną rolę w tych działaniach odegrała krakowska kongregacja kupiecka powołana (czy też odnowiona po kilkunastu wiekach niebycie) w 1722 r. Za główny cel, jak wynika z artykułów zatwierdzonych w przywileju królewskim, stawiała sobie zabezpieczenie zrzeszonych kupców (wyłącznie chrześcijańskich) przed obcą konkurencją, zwłaszcza ze strony Żydów⁶.

Próby ożywienia handlu, o których mowa, podjęte w pierwszych latach panowania Stanisława Augusta, łączą się najpierw z osobą kanclerza Andrzeja Zamojskiego. Zamojski, znany ze swoich starań o reformę ustroju politycznego państwa, znalazł też poczesne miejsce w historii gospodarczej Polski jako jeden z twórców ożywienia ekonomicznego drugiej połowy XVIII w.⁷ Między innymi zabiegał on o podźwignięcie miast i pobudzenie handlu. Pod tym kątem zainteresował się też sytuacją Krakowa. Wkrótce po objęciu w grudniu 1764 r. urzędu kanclerza wielkiego koronnego otrzymał od rady miejskiej suplikę wystosowaną zapewne w odpowiedzi na zapytanie o stan miast królewskich skierowane do ich magistratów. Przedstawiono w niej, w czarnych barwach i z oczywistą przesadą, ruinę Krakowa,

³ J.M. Małecki, *Między Morzem Śródziemnym a Bałtykiem. Kraków i Lwów w nowożytnej Europie*, w: *Kraków i Lwów w cywilizacji europejskiej*, pod red. J. Purchli, Kraków 2003, s. 57–60.

⁴ Ta charakterystyka przemian mentalności, wyrywkowo tu nakreślona i nie poparta głębszymi badaniami, wymaga poważnego studium z pogranicza historii i psychologii społecznej.

⁵ Omówił je krótko M. Kulczykowski, *Kraków jako ośrodek towarowy Małopolski Zachodniej w drugiej połowie XVIII wieku*, Warszawa 1963, s. 32–33; wspomniane też zostały w *Dziejach Krakowa*, t. 2: J. Bieniarzówna, J.M. Małecki, *Kraków w wiekach XVI–XVIII*, Kraków 1994, s. 545.

⁶ S. Kutrzeba, J. Ptaśnik, *Dzieje handlu i kupiectwa krakowskiego*, Kraków 1910, s. 134–136.

⁷ R. Orłowski, *Działalność społeczno-gospodarcza Andrzeja Zamojskiego w latach kanclerstwa*, „Rocznik Lubelski”, t. 8: 1965 [druk. 1968], s. 103–130.

w którym kupiec nie stara się o pomnożenie handlu [...], rzemieślnik nie dba o ćwiczenie się i emulację w robocie, jeden tylko z drugiego żyje, byleby się jakokolwiek z dziećmi wyżywić mógł [...] i ostatnia rozpacz przejęła każdego, aby lepszych czasów dożył, gdy wyższej rady i ratunku nie masz⁸.

Na polecenie Zamojskiego z problemem polskiego handlu zagranicznego, a szczególnie handlu Krakowa zapoznał się Christian Wilhelm Friese, późniejszy sekretarz gabinetu królewskiego. Friese przebywał często w Krakowie, utrzymywał kontakty z kupcami krakowskimi. Wówczas zajmował się kontrolą mennicy mie-dzianej działającej na Wawelu, a w następnym roku podjął usilne starania o założenie tam manufaktury tabaczej⁹. Z raportów nadsyłanych przezeń w końcu 1765 i w pierwszych miesiącach 1766 r. wylania się koncepcja Zamojskiego, aby stworzyć w Krakowie centrum zagranicznej wymiany handlowej na linii wschód–zachód. Przy tym droga towarów na zachód szłaby przez Austrię i Czechy, z pominięciem Śląska, a to ze względu na podwyższone cła pruskie. Droga taka uważana była za tańszą także przez kupców żydowskich, nie tylko krakowskich, ale i mieszkających w miastach województwa ruskiego. Friese donosił, że Kraków posiada warunki na realizację tych zamierzeń, gdyż tamtejsi kupcy i bankierzy rozporządzają kapitałami, posiadają też odpowiednie kontakty, jednak nie są chętni do rozwijania wymiany zagranicznej. Proponował ustanowienie w Krakowie targów międzynarodowych, na których kupcy zagraniczni mieliby swobodę zbytu swoich towarów zarówno hurtem, jak i detalicznie. Do rozwoju tych targów miałyby się przyczynić zaniechanie urządzania targów w Dąbrowie i przeniesienie ich do Krakowa. Miał to nawet popierać dziedzic Dąbrowy Stanisław Lubomirski¹⁰. Istotnie w tym czasie w Dąbrowie Tarnowskiej funkcjonowały znakomicie jarmarki na konie i woły¹¹. Zamojski zajął się sprawą i omawiał ją nawet dwukrotnie (15 XII 1765 i 12 II 1766) na stałych konferencjach u króla¹².

Do Krakowa docierały informacje o powstających w Warszawie projektach. 10 marca 1766 r. na posiedzeniu kongregacji kupieckiej syndyk miejski po powrocie z Warszawy poinformował, że myślą króla jest wspomoczenie Krakowa przez ustanowienie tu dwu jarmarków. Kongregacja miała obmyślić, w jaki sposób te jarmarki ustanowić. Dla ułożenia odpowiedniego projektu powołano komisję złożoną z 10

⁸ R. Orłowski, *Między obowiązkiem*, s. 78. Z badań Mariusza Kulczykowskiego (*Kraków jako ośrodek*, s. 126) wynika, że właśnie między rokiem 1750 a 1763 nastąpił bardzo wyraźny wzrost obrotów handlowych na rynku krakowskim.

⁹ Por. B.Czart., rps IV 930, s. 453–696, *passim*.

¹⁰ R. Orłowski, *Między obowiązkiem*, s. 110–112.

¹¹ F. Kiryk, *Miasta powiatu dąbrowskiego w okresie przedrozbiorowym*, w: *Dąbrowa Tarnowska. Dzieje miasta i powiatu*, pod red. F. Kiryka i Z. Ruty, Warszawa 1974, s. 141.

¹² Zamojski zbierał w związku z tym szczegółowe informacje, np. na temat terminów jarmarków we Wrocławiu, Lipsku i Frankfurcie nad Odrą, aby odpowiednio dostosować do nich terminy przyszłych jarmarków krakowskich; badał warunki bezpieczeństwa w Krakowie; starał się o naprawę drogi z Krakowa do Pilicy. B.Czart., rps IV 653, s. 27, 113.

członków kongregacji reprezentujących handel bławatny, sukienny, żelazny, korzenny i winny¹³. Nie wiemy, jak przebiegały prace komisji, gdyż nie zachowały się protokoły posiedzeń kongregacji z następnych kilku lat. Wiadomo tylko, że latem 1766 r. wyjeżdżał do Warszawy w interesie kongregacji jej starszy Józef Jagielski¹⁴.

Tymczasem zmieniła się sytuacja. W 1767 r., w dramatycznych okolicznościach politycznych, Andrzej Zamojski złożył urząd kanclerski. Walki w Krakowie i w jego najbliższej okolicy w czasie konfederacji barskiej mocno pogorszyły położenie gospodarcze miasta. Wreszcie w 1772 r., w wyniku pierwszego rozbioru Rzeczypospolitej, Kraków stał się miastem nadgranicznym. Nie zaniechano jednak projektów uczynienia zeń ważnego ośrodka targów międzynarodowych. W latach siedemdziesiątych XVIII w. były nadal rozpatrywane zarówno w Warszawie, jak i przez krakowski magistrat. Świadczy o tym protokół z sesji kongregacji kupieckiej z 27 stycznia 1779 r., kiedy to debatowano nad projektem członka rady miejskiej Walentego Bartscha w sprawie jarmarków. Kongregacja wypowiedziała się wówczas przeciw jarmarkom na towary zagraniczne. Nie przyniosłyby one, jej zdaniem, zysku miastu i jego obywatelom, a tylko wyciągały pieniądze z kraju. Zwrócono się zatem z prośbą do magistratu, aby spowodował utrzymanie projektu w zawieszeniu. Kongregacja zaś miała się raczej starać o jarmarki wyłącznie na towary krajowe¹⁵.

Tymczasem już kilka miesięcy później, 15 czerwca 1779 r. został wydany przywilej królewski na ustanowienie nowych jarmarków w Krakowie, oblatowany 22 czerwca w księgach radzieckich przez sekretarza królewskiego i syndyka miejskiego Filipa Lichockiego. W przywileju tym Stanisław August podawał do wiadomości, iż chętnie przychylił się do prośby „konsyliarzów Rady naszej, przy boku naszym zostających, za stołecznym miastem Krakowem do nas wniesionej, abyśmy miastu temu po zaniedbanych dawnych jarmarkach dwa nowe jarmarki [...] nadać i nazwać raczyli”. Miały to być jarmarki dwutygodniowe, rozpoczynające się: pierwszy 15 maja, drugi 15 września. Będzie wówczas wolno „wszelkiego narodu kupcom *et cuiuscunque status et conditionis* ludziom” przyjeżdżać, przywozić wszelkie towary oraz przypędzać stadami i pojedynczo konie, bydło rogate i nierogate, to wszystko sprzedawać, a także kupować towary i przeprowadzać wszelkie interesy dozwolone na jarmarkach. Przyjezdnym zapewniano wolność i bezpieczeństwo. Zastrzeżono tylko, że ma się to odbywać „bez przeszkody pobliskich miast i miasteczek, w których jarmarki za przywilejami odprawować się zwykły”¹⁶. Zapewne chodziło tu przede wszystkim o jarmarki w Dąbrowie (wspomniany wyżej jej dziedzic Stanisław Lubomirski, zwolennik reform gospodarczych, z powodu choroby umysłowej znajdował się już wówczas pod kuratelą).

Przywilej ten, podpisany przez króla i kanclerza Stanisława Młodziejowskiego, nie został jednak wprowadzony w życie. Chociaż bowiem jego celem miało być,

¹³ AP w Krakowie, rps AKK 3, s. 151–152.

¹⁴ Tamże, s. 154–155.

¹⁵ Tamże, s. 218.

¹⁶ AP w Krakowie, rps 488, s. 26–28.

zgodnie z preambułą dokumentu, pomnażanie dobra i majątku poddanych, sprzeciwili mu się stanowczo krakowscy kupcy zrzeszeni w kongregacji. Na wezwanie magistratu przedstawili oni swoje dezyderaty opracowane przez specjalnie powołaną komisję w sierpniu 1779 r., z prośbą, „aby dla uszczęśliwienia stanu kupieckiego i zapobieżenia upadkowi obywateli miasta, takowe jarmarki zatrzymane były”¹⁷. Na sesji kongregacji kupieckiej 18 października przeprowadzono jeszcze głosowanie nad pytaniem, czy jarmarki są potrzebne, czy szkodliwe. Na 44 osoby głosujące 33 uznały, że jarmarki są niepotrzebne, 11 – że potrzebne. Jak można wnosić z imiennego wykazu, przeciw nowym jarmarkom wypowiedzieli się najbogatsi kupcy, o ugruntowanej pozycji, ze znanych rodzin mieszczańskich. Wobec takiego wyniku głosowania kongregacja wybrała sześciu „deputatów”, którzy mieli zająć się niedopuszczeniem do wprowadzenia w życie („egzekucji”) przywileju królewskiego. Zostali nimi znani kupcy: Wincenty Laśkiewicz, Józef Bartsch, Józef Straus, Ignacy Grebel, Jan Frysztacki i Antoni Feistmantel¹⁸.

Znamienna jest argumentacja przeciw wprowadzeniu jarmarków zawarta w dezyderatach kongregacji. Chociaż ujęta została w 12 punktach, sprowadzała się właściwie do jednego postulatu – niedopuszczenia do przywozu konkurencyjnych towarów zagranicznych:

1. Kraków ma dość kupców, którzy sprowadzają towary zagraniczne i zaopatrują w nie województwo krakowskie, sandomierskie oraz „znaczną część zakordonowanego kraju”; gdyby zaś kupcy zagraniczni mieli pełną wolność handlowania, „kupcy krakowscy oczywiście upadać by musieli”, a z miasta wywożono by pieniądze ze stratą dobra publicznego.

2. „Stan kupiecki” zaś przez swoją działalność pobudza rozwój miast, na czym „status Regni znacznie zyskuje”.

3. Gdyby w Krakowie odbywały się jarmarki, miasto zostałoby оголоcone z kupców, „stałoby się z miasta stołecznego partykularzem” i musiałoby upaść; wskazuje na to przykład miast takich, jak Łowicz, Łęčna, Dubno, Tartaków, Berdyczów, które mają jarmarki, a są w „miernym stanie”.

4. Za granicą jarmarki bywają tylko w miastach pomniejszych; nie pozwalają na nich obcym kupcom sprzedawać swoich towarów, a tylko kupować krajowe, przez co kraje te „z pieniędzy nie bywają огоlacane, lecz owszem bogacą się”.

5. Gdyby w Krakowie ustanowiono jarmarki, kupcy z „państw pogranicznych”, gdzie rozwinięta jest wytwórczość, zwoziliby tamtejsze produkty, a kupcy miejscowi ubożeliby, natomiast Żydzi rozwijaliby działalność handlową – albo sami, albo przez podstawione osoby.

6. Najwięcej przybywałoby kupców greckich (z winem) i żydowskich (z towarami tureckimi, wołoskimi, mołdawskimi, ukraińskimi, ruskimi i innymi), a oni sprowadzają największe nieszczęścia: ogień i choroby zaraźliwe.

¹⁷ AP w Krakowie, rps AKK 3, s. 222–223.

¹⁸ Tamże, s. 225–227.

7. Przyjeżdżający kupcy sprzedawaliby produkty zagraniczne, „że zaś u nas krajowych fabryk nie masz”, nikt nie przyjeżdżałby po towary krajowe; następowałoby więc wywożenie pieniędzy za granicę.

8. Ustanowienie traktatami handlowymi niskich cel: 2-procentowego na granicy z Prusami i 4-procentowego na granicy „za państwami cesarskimi”, przyczyniałoby się też do zalewu produktami zagranicznymi.

9. Wobec tego, że w Austrii i Prusach nie dopuszcza się towarów zagranicznych, a tylko ze „swoich własnych fabryk”, pieniądze tam zostają i kraj się bogaci; u nas obcy przywoziliby towary i wywozili pieniądze ze szkodą skarbu królewskiego i Rzeczypospolitej.

10. W Krakowie już dawniej były ustanowione jarmarki i gdyby „z nich było uszczęśliwienie obywatelów”, nie byłyby ustały.

11. Napływałaby zła moneta, bo podczas jarmarków „po niewoli brać by była musiana”.

12. Jarmarki mogłyby być z korzyścią dla kilku szynkarzy, ale dla całego stanu kupieckiego stałyby się „ostatnią ruiną”¹⁹.

Argumentacja powyższa, w której można dostrzec pewne racjonalne podstawy, wypływa wyraźnie z idei merkantylistycznych. Przeciwstawia się polityce władz centralnych, a szczególnie Komisji Skarbowej, gdzie hołdowano nowszym już teoriom ekonomicznym przybywającym z zachodniej Europy. Krakowscy kupcy, broniąc twardo swego interesu, orientowali się w polityce handlowej państw sąsiednich: pruskiego i austriackiego kameralizmu, posługujących się narzędziem protekcjonizmu gospodarczego. Przy tym jednak wykazywali wiele naiwności, obsesyjnego wręcz strachu przed obcymi uprawiającymi, jak powiedzielibyśmy dzisiaj, nieuczciwą konkurencję oraz zakorzenione przekonanie o szczególnie niebezpiecznej dla nich działalności handlowej Żydów. Widzieli bowiem, jak kupcy żydowski z Kazimierza, przy wszelkich odnawianych i stale pomnażanych ograniczeniach²⁰, lepiej dostosowywali się do prowadzenia handlu w trudnych warunkach tamtego czasu.

Idea jarmarków odżyła znów na początku lat osiemdziesiątych. Komisja Skarbowa Koronna zwróciła się w tej sprawie do magistratu krakowskiego listem z 14 kwietnia 1783 r., podpisanym przez Rocha Kossowskiego, podskarbiego nadwornego. Wyrażając troskę o miasto Kraków „w swoim handlu coraz do upadku przychodzące” zadeklarowała chęć uczynienia tego, co „podług praw krajowych służyć może do utrzymania a bardziej pomnożenia handlu w tym mieście”. W tym celu prosiła magistrat o pilne przysłanie do Warszawy dwóch swoich przedstawicieli, obeznanych z problemami handlowymi, którzy przedstawiliby Komisji Skarbowej stosowne propozycje. Kongregacja kupiecka zapoznała się z listem na posiedzeniu 22 kwietnia i wybrała komisję, która wraz ze starszymi kongregacji miała opara-

¹⁹ Tamże, s. 223–225.

²⁰ Chodzi na przykład o wyrok sądu asesorskiego z 1776 r. zakazujący Żydom wszelkiego handlu w samym Krakowie i w jego okolicy. Por. M. Bałaban, *Historia Żydów w Krakowie i na Kazimierzu*, t. 2: 1656–1868, Kraków 1936, s. 357–403, 415.

cować „projekt handlowy dla podźwignienia i uszczęśliwienia miasta i stanu kupieckiego”. Komisja składała się aż z 17 osób, z których pięć reprezentowało handel żelazny, cztery – korzenny i po dwie – sukienny, bławatny, norymberski i winny²¹. Komisja zebrała się już nazajutrz i w ciągu kilku dni przygotowała projekt dla Komisji Skarbowej²². Obszerny ten dokument ukazuje jasno poglądy ekonomiczne krakowskiego kupiectwa i władz miejskich. Składa się on z dwóch części. W pierwszej przedstawiono przyczyny upadku miasta, w drugiej sposoby poprawienia kondycji handlu i obywateli.

Przyczyny tego, że „już prawie do ostatniego to miasto Kraków upadku przychodzi”, ujęto w ośmiu punktach:

1. Nie ma tu żadnych zjazdów, trybunałów, kontraktów ani „magnatów rezydujących”, natomiast po drugiej stronie Wisły powstało Podgórze, w którym dzięki nadaniu różnych wolności rozwija się handel i produkcja.

2. Równie ważną przyczyną upadku Krakowa są Żydzi kazimierscy, ponieważ rozwijają działalność handlową na Kazimierzu, w okolicznych miasteczkach, „nawet po traktach w karczmach i po różnych kątach sposobami swymi niegodziwymi”; utrzymują też swoich faktorów nawet w samym Krakowie.

3. Władze kazimierskie nie przestrzegają wyroku sądu asesorskiego z 1776 r. oraz dekrétów królewskich i pozwalają Żydom na mieszkanie i utrzymywanie szynków w chrześcijańskiej części swego miasta; Żydzi kazimierscy wykorzystują kredyty zagraniczne na prowadzenie rozległych obrotów na różnych jarmarkach, na uprawianie lichwy, wykupują przez swoich faktorów towary wiezione do Krakowa, a w nim samym handlują potajemnie korzystając z protekcji szlachty i duchowieństwa; handlują nawet towarami krajowymi, szczególnie produkowanymi w arendowanych przez nich prochowniach, hamerniach, hutach, kuźnicach i innych wytwórniach.

4. Duchowni i szlachta sprowadzają bezpośrednio z zagranicy wino, zwierciadła, zegarki i różne towary galanteryjne, pozwalają też na to swoim dworzanom, którzy z kolei sprzedają to w Krakowie.

5. W pałacu biskupim urządzono skład i sprzedaż wyrobów żelaznych pochodzących z księstwa siewierskiego.

6. Kupcy z Prus i Austrii przyjeżdżający do miasteczek na jarmarki i do samego Krakowa podlegają mniejszym obciążeniom celnym, niż kupcy krakowscy udający się na przykład z suknem wielkopolskim na jarmarki do Galicji.

7. Dwaj kupcy szwajcarscy przyjeżdżają dwa razy do roku na Kazimierz, gdzie dla niepoznaki kupili kamienicę, i sprzedają za duże sumy towary bławatne i inne.

8. Mieszczanie krakowscy, w przeciwieństwie do mieszkających tu osób duchownych i szlachty, są obciążeni różnymi podatkami, nie ma natomiast napływu

²¹ S. Kutrzeba, J. Ptaśnik, *Dzieje handlu*, s. 161–163 (przedruk pełnego tekstu protokołu posiedzenia kongregacji kupieckiej z 22 IV 1783).

²² Oryginalny tekst „projektu”, opatrzony podpisem sekretarza kongregacji i jej pieczęcią, datowany 28 IV 1783 w AP w Krakowie, rps AKK 29, s. 173–182; tekst przekazany 30 IV deputatom miasta do Komisji Skarbowej (nieznacznie się tylko różniący od poprzedniego), w: S. Kutrzeba, J. Ptaśnik, *Dzieje handlu*, s. 164–170.

pieniądza. Z tego powodu ubywa ludności, wiele jest niezamieszkanich kamienic, miasto zaś całe „w murach i swoich ozdobach wali się i pustoszeje, bo pomocy i ratunku nie ma”.

Jak widać, obok istotnych przyczyn, wynikających między innymi ze zmiany sytuacji geopolitycznej po 1772 r. (pojawia się nowe zagrożenie – Podgórze), za najważniejszą uważano konkurencję kupców żydowskich i zagranicznych, z którą członkowie kongregacji nie potrafili sobie poradzić i wierzyli w możliwość jej zniwelowania przy pomocy aktów prawnych.

Jeszcze bardziej charakterystyczne dla sposobu myślenia kupców krakowskich są proponowane sposoby naprawienia sytuacji, ujęte aż w 15 punktów:

1. Nie zezwalać Żydom na handel towarami zagranicznymi, zgodnie z dawnymi przywilejami (od 1489 r.) i ostatnimi dekretemi.

2. Pozwolić wszystkim (oprócz Żydów!) na sprzedawanie na jarmarkach i w dni targowe wyłącznie towarów krajowych.

3. Zwolnić kupców (tylko krakowskich!) od podwójnego płacenia cła za wino sprowadzane zza kordonu granicznego i znowu tam sprzedawane.

4. Zabronić kupcom zagranicznym przybywania na jarmarki do Krakowa.

5. Ustanowić w Krakowie jakieś zjazdy, trybunał, kontrakty lub tp.

6. Zabronić Żydom handlowania prochem i arendowania prochowni, hamerni, papierni, hut itp. zakładów produkcyjnych.

7. Zgodnie w wcześniejszymi rezolucjami Komisji Skarbowej zezwolić na przyjmowanie od kupców krakowskich na tamtejszej komorze celnej monety srebrnej.

8. Zabronić pod karą konfiskaty sprowadzania z zagranicy przez duchownych i szlachtę wina i towarów galanteryjnych.

9. Zezwolić kupcom krakowskim na sprowadzanie tytoniu zagranicznego.

10. Zwracać opłatę celną za towary sprowadzone z zagranicy, a następnie za granicę wywożone; ma to dotyczyć tylko kupców z Krakowa (z wyłączeniem Kazimierza i Kleparza, „które miasta są wielkim bezprawiem”!).

11. Odnowić w Krakowie wytwórnice sukna przez „zapomożenie fabrykantów”.

12. Zabronić „otwierania handlów” na Kazimierzu, Kleparzu i przedmieściach wszystkim, którzy nie są mieszkańcami i kupcami krakowskimi.

13. Zabronić Żydom pod karą hurtowego i detalicznego handlu winem.

14. Na wzór Warszawy przyłączyć do Krakowa Kazimierz, Kleparz oraz inne przedmieścia i jurydyki, gdyż sprzedaje się tam towary różnym osobom z „wielkim bezprawiem dla miasta Krakowa”.

15. Wprowadzić ulżenie (*allevatio*) w podatkach dla Krakowa jako miasta pogranicznego.

Powyższe propozycje kongregacji kupieckiej, które przewidywały szczególne uprzywilejowanie kupców krakowskich, nie przyniosły, jak się zdaje, żadnych rezultatów.

Tymczasem w 1787 r. wypłynęła znowu sprawa ustanowienia nowych jarmarków. Ożywiona w tym roku w nowym składzie krakowska Komisja Dobrego

Porządku zainteresowała się przywilejem na jarmarki z 1779 r. (sprawa jego wykonania utknęła od dawna w sądzie asesorskim). Niektórzy bowiem rzemieślnicy krakowscy (obywatele ze „stanu cechowego”) zwrócili się do Komisji o publikację, a zatem wprowadzenie w życie rzeczzonego przywileju. Za zgodą Komisji kongregacja kupiecka przedstawiła swoje stanowisko w tej sprawie w obszernym elaboracie datowanym 2 marca 1787 r. Kwestionuje się tam najpierw prawomocność przywileju, który nie został uzgodniony z władzami miejskimi, a następnie powtarza znane już z poprzednich enuncjacji argumenty przeciw dopuszczeniu kupców zagranicznych do swobodnego przywożenia swoich towarów. Zastrzegają się przy tym kongregacja, że gdyby nawet doszło do wprowadzenia w życie jarmarków, nie można dopuszczać do nich Żydów²³. W odpowiedzi Komisja Dobrego Porządku poleciła „stanom miasta Krakowa”, aby porozumiewając się między sobą przedłożyły swój „projekt do ułożenia jarmarków”. Kongregacja kupiecka opracowała taki projekt w ciągu kilku dni.

W tym nowym, bardzo obszernym dokumencie opowiedziano się, jak zawsze, przeciw przywilejowi z 1779 r. „bez wiadomości stanu kupieckiego otrzymanemu”. Zwraca uwagę bardzo staranne opracowanie tego elaboratu. Omówiono tam najpierw szeroko funkcjonowanie jarmarków w większych miastach za zachodnią granicą: Lipsku, Frankfurcie nad Odrą, Wrocławiu i Brzegu (pominięto jarmarki krajowe w Łęcznej, Berdyczowie i innych miasteczkach, bo byłoby poniżeniem Krakowa porównywać go „do tak nieosiadłych i mizernych miejsc”), przy czym charakterystyczne jest podkreślenie, że targi lipskie i frankfurckie przynoszą wielkie korzyści państwu pruskiemu, ale niemal żadne samym miastom. Następnie, po wyjaśnieniu różnicy między jarmarkami walnymi (tj. dopuszczającymi wszystkich do swobodnego handlowania) i partykularnymi, powtórzono znane już przyczyny, dla których nie powinny się odbywać w Krakowie jarmarki walne, oraz wymieniono korzyści, jakie przynoszą krajowi miejscowi kupcy i rzemieślnicy (jarmarki zatem nie są potrzebne) i upomniano się o obiecanie przez Radę Nieustającą wniesienie pod obrady sejmu projektu wprowadzenia w Krakowie *porto franco*, tzn. rodzaju obszaru wolnocłowego, przez co następowałby napływ towarów krajowych przez cały rok, a nie tylko przez dwa tygodnie jarmarczne. Dopiero na końcu dokumentu znalazły się, żądane przez Komisję Dobrego Porządku, propozycje ułożenia jarmarków w Krakowie. Zaznaczono tu jeszcze raz, że w ogóle jarmarki byłyby dla miasta szkodliwe. Jeżeli już muszą być wprowadzone ze względu na korzyści przynoszące państwu, to musiałyby być przeznaczone wyłącznie dla towarów krajowych, przy czym żywność i surowce (takie jak воск, wełna, żelazo) mogliby przywozić wszyscy kupcy (nawet żydowscy), krajowe zaś produkty przemysłowe (rzemieślnicze i pochodzące z manufaktur) wszyscy kupcy i wytwórcy oprócz Żydów. Należałoby przy tym przybywającym udzielić jakichś ulg od opłat, aby zachęcić ich do jarmarków krakowskich, a „odnęcić” od zagranicznych, a także ustanowić należyte zabezpieczenie przed przywożeniem towarów zagranicznych²⁴.

²³ Tamże, s. 170–173.

²⁴ Pełny tekst dokumentu tamże, s. 174–181.

Jeżeli dostrzeżemy nawet w opracowaniach kongregacji kupieckiej pewne elementy bardziej nowoczesnego myślenia (np. instytucję *porto franco*), to generalnie utrzymywała się postawa roszczeniowa i przywiązanie do dawnych przywilejów miasta stołecznego, obrona wąskich interesów grupowych bez szerszego spojrzenia na warunki postępu ekonomicznego. Widoczne to jest jeszcze bardziej w zmanifestowanym wkrótce, przy innych okazjach, stanowisku patrycjatu krakowskiego. I tak w czasie pobytu Stanisława Augusta w Krakowie w czerwcu 1787 r., w przedłożonych królowi dezyderatach proszono o różne ulgi podatkowe i celne, o przywrócenia prawa składu na wino, o ograniczenie handlu żydowskiego itp., a nawet o ponowne zamieszkanie władcy w Krakowie²⁵. W czasie zaś Sejmu Czteroletniego Kraków, jak wiadomo, nie przyłączył się do postulatów zjednoczonych miast królewskich, lecz przedłożył własny memoriał, w którym powtarzano te same przestarzałe i nierealne żądania²⁶.

²⁵ *Kraków za Stanisława Augusta w relacjach F. Lichockiego, A. Naruszewicza, J.F. Zöllnera*, wyd. I. Kleszczowa, Kraków 1979, s. 53–57.

²⁶ J. Bieniarzówna, J.M. Małecki, *Kraków w wiekach XVI–XVIII*, s. 595.